

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wie-
rzeń ludzkich, wydawane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Sło-
wo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za po-
średnictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w
obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem
„onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifa-
niczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny
„EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,
ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05 – 100 NOWY DWÓR MAZOWIECKI

MĄDRY WYBÓR SALOMONA

1 Królewska 3 : 5 - 15

NALEŻY podkreślić, że tekst tej lekcji jest zapisem snu (w.5,15). Ów sen pochodził od Pana. We śnie Pan nasunął Salomonowi pytanie (w.5). Salomon udzielił na nie właściwej odpowiedzi (w. 10), po czym Pan wyraził swoje zadowolenie i powiedział w jaki sposób wynagrodzi ducha okazanego przez Salomona (wersety 11-14). „A gdy się ocucił Salomon, zrozumiał, że to był sen” (w.15). I chociaż to był sen, Salomon przez wszystkie następne lata panowania dostrzegał błogosławieństwa wzmiankowane w nim tak wyraźnie, jak gdyby prośba ta miała miejsce na jawie. Możemy nawet przyjąć, że po przebudzeniu Salomon tę mądrą prośbę ze swojego snu uznał (choć jego późniejsze postępowanie jako króla nie zawsze było pobudzone przez takie szlachetne uczucia). Bóg używał Salomona jako typu, a uznane przez Niego pewne zarzysy jego panowania w jakiś sposób miały wskazywać na chwalebne panowanie Chrystusa — „Księcia Pokoju”.

Salomon zaczynał panowanie z niezwykle jasną perspektywą. Cała przyszłość była oświetlona Boskimi obietnicami, pod warunkiem, że będzie wiernie kroczył przed Nim z radą, pouczeniem i pomocą swego ojca Dawida oraz proroka Natana. Salomon znalazł się na tronie Izraela w młodym wieku, ciesząc się zyczliwością całego narodu, który zgromadził ogromny skarb na wielkie dzieło wzniesienia świątyni, którą Bóg polecił zbudować Salomonowi.

Zauważmy, że Salomon, jak na ironię, lekceważył

pouczenia jakich udzielił mu Pan na jego prośbę w opisanym śnie. Opanowany pokusami, jakie niesie ze sobą władza, nadużywa Boskich błogosławieństw dla swoich samolubnych celów. Zamiast mądrze i sprawiedliwie brać pod uwagę najwyższe dobro narodu i pokornie pamiętać o tym, że do królewskiego urzędu został wyniesiony na to, by służyć braciom, Salomon stał się ciemną swego ludu, podczas gdy sam dogadzał sobie bardziej niż niejedno serce mogłoby zapragnąć.

Podczas gdy jego bogactwo i wielkość przyciągały uwagę świata, jego polityka wobec narodu ostatecznie doprowadziła do podziału królestwa w czasie panowania jego syna i następcy, Roboama. Chociaż „złożył król srebra w Jeruzalemie tak wiele jako kamienia”, nie należało ono do szerokich rzesz społeczeństwa (które odczuwało ciemnienie), lecz było wykorzystywane na królewskie kaprysy, na wspaniałe pałace wznoszone dla siebie i pogańskich żon, na ogrody, szaty, powozy, żołnierzy itp. (1 Król. 12:4).

W natchnionym śnie Salomona (w. 13) było niewątpliwie odniesienie do chwały Królestwa Chrystusowego. O ile ten sen wypełnił się w Salomonie i jego panowaniu, o tyle wyobrażał on chwalebne i pokojowe panowanie większego Syna Dawidowego — naszego Pana Jezusa Chrystusa. Prośba Salomona w tej wizji zaiste przywodzi na myśl postawę serca Jezusa. Jezus naprawdę poszukiwał mądrości Jehowy, w celu błogo-

stawienia swojego dominium, i do samego końca we wszystkim radośnie poddawał się woli Bożej. Było to tym usposobieniem serca w naszym Panu Jezusie, jakie podobało się Ojcu, który dlatego dał *Jemu* mądre i rozumiejące serce, a do tego dodał również bogactwa i zaszczyty, których typem były bogactwa i zaszczyty Salomona.

I jak nie było nikogo podobnego do Mego przed Nim, tak nie będzie nikogo po Nim. „Królestwo Jego królestwo wieczne”. On naprawdę będzie Księciem Pokoju. Na początku Jego panowania zostanie ukończona i napełniona chwałą Pańską chwalebna duchowa świątynia Boga, Kościół, (której zapowiedzią była wspaniała świątynia Salomona).
BS 93,57.

CZAS POWROTU NASZEGO PANA

W POPRZEDNICH numerach przedstawiliśmy wiele ogólników i szczegółów, dotyczących celów powrotu naszego Pana i zbadaliśmy wersety Pisma Św., dotyczące sposobu i etapów Jego powrotu. Z tego badania dowiedzieliśmy się, że w drugim awdencie Jezusa są trzy odrębne etapy, mianowicie: *paruzja*, *epifania*, inaczej *apokalipsa* oraz *bazyleja* i również to, że w swym drugim awdencie pozostaje On niewidzialny dla naturalnych oczu ludzkich. Studiowanie tych tematów prowadzi nas do zrozumienia obecnego tematu i dlatego dobrze byłoby je przestudiować przed rozpoczęciem niniejszego badania (stosownie egz. poprzednich numerów bezpłatnie na życzenie).

Wielu niewątpliwie zaskoczy informacja, iż istnieją liczne biblijne dowody na to, że znajdujemy się już w czasie obecności (greckie *parousia*) Syna Człowieczego, że minęliśmy już pierwszy etap i weszliśmy w epifanię, czyli apokalipsę, etap, który rozpoczął się wraz z wybuchem wojny światowej w 1914 roku. Najpierw, być może, niektórzy zechcą zapytać: „Gdzie jest obietnica przyjścia jego? Bo jako ojcowie zasnęli, wszystko tak trwa od początku stworzenia?”. Św. Piotr przewidział, że niektórzy będą zadawać takie pytania, zaskoczeni informacją iż żyjemy w dniach Syna Człowieczego, w czasie, gdy, jak na razie, nie ma zewnętrznych przejawów Jego obecności, jakie przemawiałyby do ludzi świeckich, a sprawy tego świata będą zwykłymi kolejami (2 Piotra 3:4). Odpowiedzią na to pytanie jest — co wykazaliśmy w związku z rozpatrywaniem sposobu i etapów powrotu naszego Pana — własne oświadczenie Pana (Mat. 24:37-39), iż w dniach Jego obecności świat będzie jadł, pił, sadił, budował i *nie pozna* obietnicy o Jego obecności, gdyż wszystkie rzeczy będą biegły tak, jak poprzednio. Czy mogło być to jaśniej powiedziane? Zupełnie innym pytaniem jednak jest: „Jakie są dowody Jego obecności?”.

Jest to rozsądne pytanie. Nie bylibyśmy usprawiedliwieni wierząc, na podstawie jakiegoś nieznacznego dowodu, że Pan jest obecny, nawet gdybyśmy od razu wiedzieli, iż jest istotą duchową, której obecność jest bez cudu niewidzialna; nawet chociaż wiemy wcześniej z przypowieści, że On będzie obecny, lecz niewidzialny w żniwie tego wieku, w czasie rozliczania się ze swymi sługami przed ich uwielbieniem. Przed przyjęciem czegośkolwiek, co oznacza tak wiele, mamy prawo spodziewać się wyraźnej, rozsądnej podstawy dla wiary. Nie powinniśmy jednak pytać czy oczekiwać dowodów dla naturalnego wzroku. Jeśli należymy do „stróżów” (Izaj. 21:11), mających „oczy zrozumienia otwarte”, by w Słowie Bożym dostrzec wspaniałe rzeczy, wtedy oczy zrozumienia muszą jednocześnie być oczami naszej wiary. Tak więc prawdziwi stróżowie powinni spodziewać się rozsądnych, zadowalających dowodów dla *wiary*, a nie naocznych demonstracji

niewidzialnej *paruzji* (obecności). Jak wyjaśnia Apostoł, „przez wiarę chodzimy, a nie przez widzenie”.

Według naszego zrozumienia, istnieją poważne dowody na to, że *Paruzja* (obecność) naszego Pana rozpoczęła się jesienią 1874, a Jego *Epifania* jesienią 1914 roku. Nie widzieliśmy niczego, co Jego dotyczy, naszymi naturalnymi oczami, lecz wiemy o tym tylko patrząc oczami zrozumienia, tylko w świetle „mocniejszej mowy prorockiej”, w którą szczerze wierzymy i potwierdzamy, co jest też ważną wiadomością dla wszystkich tych, którzy uważają siebie za stróżów. Fakt, że którykolwiek ze stróżów pozostawał w niewiedzy o tych ważnych wydarzeniach wydaje się wskazywać, że nie był dostatecznie przebudzony, aby korzystać ze swoich przywilejów i sposobności, że nie był wystarczająco czujny na pewne słowo prorockie, na które zgodnie z poinstruowaniem go powinien zwracać baczną uwagę. Dlatego też był pozostawiony w częściowej nieświadomości o ważnych sprawach mających miejsce w tych latach na całym świecie. Wielu z ludu Pańskiego pozostaje ze światem do tego samego stopnia i jest podobnie nieświadomymi, mimo to możemy całkiem słusznie skonstatować, iż Pan nie spodziewał się, że wszyscy Jego czuwający słudzy dostrzegą te same sprawy w tym samym czasie. To prawda, że ci, którzy zauważyli je wcześniej, mieli cieszyć się dłużej szczególnym błogosławieństwem, lecz, jak wiemy, przygotowanie na poznanie tego czasu polega głównie na właściwej postawie serca — na pokorze i posiadaniu różnych łask Ducha Chrystusowego.

PRZYPowieŚĆ O DZIESIĘCIU PANNACH

Aby uniknąć niewłaściwego zrozumienia sprawy rozróżnienia Jezusowej *paruzji* i *epifanii*, dobrze zrobilibyśmy zwracając uwagę na przypowieść o dziesięciu pannach (Mat. 25:1-12), która najwyraźniej została podana po to, by rzucić szczególne światło na tę sprawę. Przypowieść ta wskazuje na fałszywe ogłoszenie o przybyciu Oblubieńca, które zostało podane jako mające miejsce w 1844 roku i które wprowadziło w tym temacie znaczne uprzedzenie, lecz mimo to było bardzo ważne w pobudzeniu klasy „panien” (czyste, poświęcone osoby) do nowego oporządzania lamp prawdy, tzn. badania pewnej mowy prorockiej. Przypowieść pokazuje również, że „panny” na ogół zasnęły, mimo to jednak w odpowiednim czasie wszystkie miały być obudzone przez pukanie proroczego czasu oraz pukanie znaków czasu, wskazujących na obecność Oblubieńca. Przypowieść pokazuje, że rezultat budzenia będzie zależał od tego, ile oleju (Ducha Świętego) będą miały „panny” w swych naczyniach (w swoich własnych sercach) i lampach (w Biblii). Stosując więc tę przypowieść możemy słusznie przypuszczać, że niektórzy z prawdziwego ludu Pana, jak tych dziesięć panien, tymczasowo zasnęli w sprawie dotyczącej Jego

drugiego przyjścia, lecz że po oporządzeniu swoich lamp, zapalą je i doprowadzą do stanu gotowości, który umożliwi im *rozpoznanie znaków Jego paruzji i epifanii*, gdy ich uwaga zostanie skierowana na ten temat. Zgodnie z tym widzimy, że wielu, którzy *budzą się* na punkcie zrozumienia tego tematu, przychodzi *obecnie* do jasnego światła terazniejszej Prawdy znacznie szybciej niż niektórzy w przeszłości: częściowo niewątpliwie dlatego, że terazniejsza Prawda może być im obecnie przedstawiana przez słowo drukowane bardziej konkretnie niż kiedykolwiek przedtem. To, co teraz piszemy, jest właśnie w interesie poświęconych; nie chcemy budzić świata, to pukanie proroców ogłaszające obecność Pana nie jest dla niego. Poza tym świat śpi tak mocno, że do pełnego obudzenia i uświadomienia mu *obecności* wielkiego Sędziego, Immanuela, potrzebny będzie straszny huk rozpadu obecnych instytucji oraz wstrząsy ziemi, rewolucji społecznej, okresu Epifanii. Natomiast prawdziwi stróżowie, jeśli w ogóle zasną, *spią czujnie*, są w pogotowiu, w oczekiwaniu i nadziei na długo oczekiwanego Oblubieńca. Klasie tej wystarczy tylko szepnąć do ucha jedno zdanie: „Pan jest obecny”! (zarówno w swej *paruzji*, jak i *epifanii*), a z pewnością wszyscy prawdziwi stróżowie (jedynie Pan *zna* tych, którzy są Jego) zostaną obudzeni tym posłannictwem i oporzadzą swoje lampy (pilnie szukać będą w Piśmie Świętym) w związku z tym tematem.

Czy nasuwa się pytanie: „Jakie fragmenty „mocniejszego słowa prorockiego” (2 Piotra 1:19) wskazują, że *paruzja* [obecność] naszego Pana rozpoczęła się jesienią 1874 roku, a Jego *epifania* jesienią 1914”? Odpowiadamy, że istnieje kilka proroców, które nawzajem się przeplatają i potwierdzają swe świadectwa, lecz jak należało się spodziewać, skoro cała ta sprawa miała być zakryta przed światem, nie mieli jej zrozumieć „niezbożni”, lecz „mądrzy” (Dan. 12:10), i to dopiero wtedy, gdy nadejdzie właściwy czas. Z tych powodów dla wszystkich musi być widoczne, że prorocтва te, choć jasne, przekonujące i jednoznaczne, pozostają jednak niejako *pod przykryciem*. Nie możemy tutaj podać pełnego i zrozumiałego wyjaśnienia tych proroców, bo zostało to uczynione w tomie 2, *Nadszedł czas* i w tomie 3, *Przyjdź królestwo twoje*. Możemy udostępnić obydwie te książki. Skutkiem tego podamy jedynie krótkie streszczenie, pozostawiając prawdziwym stróżom wysiłek ich znalezienia; pukanie, jeśli chcą, by drzwi Boskiego objawienia zostały przed nimi otworzone; użycie kluczy, jakich dostarczył Bóg, jeśli interesuje ich penetrowanie „głębokości” (1 Kor. 2:10) Boskiego Słowa, jakie obecnie jest *na czasie* i może być *zrozumiane*; *spożywanie* pokarmu terazniejszej prawdy, „nowych i starych rzeczy” (Mat. 13:15), jeśli są głodni i spragnieni sprawiedliwości i prawdziwej wiedzy.

„OSTATNI Z DNI”

(1) Pierwszy argument, jaki proponujemy nie podaje dokładnej daty powrotu naszego Pana .na październik 1874 roku, lecz wskazuje na tę datę jako na czas przybliżony. Argument ten jest następujący: Biblia uczy, iż królestwo Boże ma być ustanowione w siódmym tysiącletnim dniu po popadnięciu Adama w grzech. To jest pokazane u Izaj. 2:2: „I stanie się w ostatnim (ostateczny) z dni [w jęz. hebr. słowo przetłumaczone na *ostateczne* jest w liczbie pojedynczej i dlatego nie odmienia hebrajskiego słowa w liczbie

mnogiej na *dni*, co sugeruje polskie tłumaczenie; aby przetłumaczyć hebrajskie słowo w liczbie mn. na *dni* w naszym wersecie, musiałoby ono być w liczbie mn.], że będzie przygotowana góra [królestwo — Dan. 2:44,45] domu Pańskiego [Chrystus i Jego wierni — Żyd. 3:6] na wierzchu gór [umieszczona ponad wszystkimi monarchiami absolutnymi] i wywyższy się nad pagórkami [ograniczonymi monarchiami i republikami], a zbieżą się do niej wszystkie narody”. Wyrażenie „ostateczny (ostatni) z dni” zawiera dowód naszego argumentu.

Ostatni z Boskich dni, z których każdy jest okresem liczącym tysiąc naszych lat (2 Piotra 3:8), będzie siódmym dniem, czyli okresem trwającym tysiąc lat; chociaż człowiek używa systemu dziesiętnego, mającego za podstawę liczbę dziesięć, Bóg używa systemu siódemkowego, posługując się siódemkowym układem liczenia. Jest to widoczne w wielu przypadkach użycia liczby siedem w Biblii jako liczby Boskiej zupełności, np. siedem dni w tygodniu, siedem tygodni prowadzących od 16 Nisan do *Pięćdziesiątnicy*, siedem lat w *cyklu sabatowym* czy siedem cykli sabatów prowadzących do *roku jubileuszowego*, jak o tym czytamy w Zakonie. W księdze Objawienia czytamy o siedmiu kościołach, siedmiu aniołach, siedmiu świecznikach, siedmiu gwiazdach, siedmiu lampach, siedmiu oczach, siedmiu duchach Boga, siedmiu rogach, siedmiu pieczęciach, siedmiu trąbach, siedmiu czasach itp. I jak człowiek liczy do dziesięciu, a potem zaczyna od nowa, by osiągnąć wielokrotność liczby dziesięć, tak Bóg liczy do siedmiu, i zaczyna od nowa, by osiągnąć wielokrotność liczby siedem. Ten fakt potwierdza, że wyrażenie „ostatni z dni” oznacza siódmy dzień, ostatni dzień tygodnia. Lecz tydzień dni Boskich równy jest 7000 lat naszego czasu. Werset ten wykazuje zatem, że królestwo Boże, którego utworzenie jest celem powrotu Chrystusa (Dz.Ap. 3:19-21; 15:14-17), będzie ustanowione na całej ziemi w czasie siódmego tysiącletniego dnia.

To, że ten siódmy tysiącletni dzień jest siódmym od popadnięcia Adama w grzech i klątwę, zostało zobrazowane przez Boga przez układ dni sabatowych, następujących po sześciu dniach pracy, które zostały dane Izraelowi jako święte przez odpoczywanie od pracy po sześciu dniach. Ludzkość, pracując w grzechu i pod klątwą, jest bardzo obciążona w okresie sześciu antytypicznych dni (Mat. 11:28; Rzym. 8:20-22). Jest to pokazane w sześciu dniach pracy, z których każdy jest typem na okres tysiąca lat. Lecz dzień odpoczynku od klątwy, wielki antytypiczny sabat, Tysiącletnie, następuje po tych sześciu tysiącletnich dniach smutku, podczas którego rodzaj ludzki odpocznie od grzechu, błędu i śmierci i towarzyszącej mu niedoli. Jest to ten ostatni z dni, siódmy tysiącletni dzień, antytypiczny sabat, o którym tak płomiennie świadczy Izaj. 2:2-4, ucząc, że królestwo ma być ustanowione w siódmym tysiącletnim dniu od upadku Adama i że w tym czasie ma nastąpić powrót Chrystusa. On bowiem powraca po to, by założyć królestwo i zaoferować restytucję całej ludzkości, zarówno żywym, jak i umarłym (Dz.Ap. 3:19-21; 15:14-17; Dan. 7:13,14; Izaj. 35:4-10). On musi powrócić na początku tego antytypicznego sabatu, ponieważ jako „Pan Sabatu” i Dawca odpoczynku musi rozpocząć antytypiczny sabat, aby mógł być Władcą i Dawcą odpoczynku przez cały czas jego trwania.

Wykazaliśmy już (tom 2, *Nadszedł czas*, roz.2), że

od stworzenia Adama do października 1872 roku upłynęło 6000 lat. Chociaż Pismo Święte nigdzie wyraźnie nie podaje, jak długo po stworzeniu nastąpiło jego popadnięcie w grzech, słusznie można przyjąć, że nie później, jak po roku lub dwóch latach. Dowody pośrednie potwierdzają, iż założenie to jest prawidłowe, gdyż wiele wersetów Pisma Świętego, jakie jeszcze zostaną omówione w tym artykule, wykazuje, iż Jezus powrócił i że wobec tego w czasie jesieni 1874 roku zaczęły się ukazywać pierwsze słabe przebliski restytucji (Dz.Ap. 3:19-24). A zatem upadek Adama miał miejsce 6000 lat wcześniej, czyli rok lub dwa po stworzeniu. Tak więc Izaj. 2:2 razem z tymi wersetami dowodzi, że około października 1874 roku rozpoczęła się druga obecność naszego Pana. Mamy inne jeszcze stosowne dowody Pisma Świętego. Mamy wiele prorocत्व ogólnych, wskazujących na to, że żyjemy w czasie drugiej obecności Mistrza. Jednym z nich jest świadectwo proroka Daniela, dotyczące „czasu końca”, kiedy to wielu miało biegać tam i z powrotem, umiejętność miała się rozmnożyć, a mądrzy zrozumieć.

„ZA DNI TYCH KRÓLÓW”

(2) Prawdziwy stróż odniesie błogosławieństwo ze studiowania natchnionego snu Nabuchodonozora oraz jego natchnionej interpretacji danej przez Daniela, ukazującej ziemskie rządy, jakie miały sprawować władzę na ziemi (Dan. 2) w okresie między upadkiem typicznego królestwa Bożego (którego ostatnim królem zasiadającym na tronie Dawida był Sedekiasz) a wprowadzeniem prawdziwego króla — Immanuela — w chwale swego Królestwa Tysiącletniego. Te różne ziemskie rządy są tutaj pokazane jako wielki posąg. Rządy Nabuchodonozora, pierwszego uniwersalnego królestwa na ziemi, przedstawione było przez głowę ze złota; królestwo Medo-Perskie, które według historii było drugim uniwersalnym imperium, jest reprezentowane przez piersi i ramiona ze srebra; królestwo greckie, które obaliło perskie i stało się trzecim uniwersalnym królestwem, jest przedstawione przez brzuch i biodra z brązu; mocarstwo rzymskie, które nastąpiło po greckim i stanowiło czwarte uniwersalne imperium na ziemi, jest reprezentowane w posągu przez nogi z żelaza, bardzo silne; późniejszy rozkwit tego samego rzymskiego imperium wraz z domieszką wpływów papieskich jest pokazany przez stopy, które częściowo były z żelaza (rządy świeckie), a częściowo z gliny (rząd kościelny, papieństwo). Te stopy miały stanowić podsumowanie panowania pogan, i „za dni tych królów” (przedstawionych przez dziesięć palców posągu) sam Bóg Jehowa miał ustanowić swoje Królestwo, to samo Królestwo, o które się modlimy: „Przyjdź królestwo twoje"! Wszyscy jesteśmy świadkami, że niebiańskie Królestwo jeszcze nie nastąpiło, że ludzkość nadal pozostaje pod panowaniem „księcia tego świata”, księcia ciemności. Na nic nie zdadzą się wszelkie wysiłki, aby nam udowodnić, że chiwe i krwawe rządy tak zwanego chrześcijaństwa są tym Królestwem, o które się modliliśmy, i o które uczono nas się modlić; nigdy nie mogliśmy uznać ich za królestwo Immanuela: są one po prostu królestwami założonymi przez antychrysta, uznawanymi przez antychrysta i nazywanymi przez antychrysta „chrześcijaństwem”. Prawdziwe królestwo czeka na założenie go przez Tego, który ma do tego prawo. A obiecał On, że gdy

zasiądzie na swym tronie, wraz z Nim zasiądą Jego wszyscy wierni, „maluczkie stadko”, wieku Ewangelii, i (wraz z Wielką Kompanią oraz Starożytnymi i Młodocianymi Godnymi jako im podległymi) będą Jego towarzyszami w błogosławieniu świata.

UDZIAŁ KOŚCIOŁA W TYM DZIELE

Kościół nie jest pominięty w obrazie ziemskiego królestwa danego Nabuchodonozorowi i interpretowanym przez proroka Daniela. Jest on pokazany jako kamień wzięty z góry bez udziału rąk (Boską mocą). Kamień ten reprezentuje królestwo Boże (Chrystusa i Kościół), a natchniony sen i jego wyjaśnienie pokazują, że nieszczęście, jakie spadnie na królestwa tego świata, przedstawione w posągu i palcach stóp, przyjdzie na skutek uderzenia tego kamienia w posąg. Daniel podaje, że kamień, który uderzył posąg w stopy odcięty został bez udziału rąk... Wtedy żelazo, glina, brąz, srebro i złoto razem rozpadły się na kawałki i stały się niczym plewy bojowiska w lecie, a wiatr je rozniósł, tak, że nie było dla nich miejsca: a kamień, który uderzył w posąg, stał się wielką górą [królestwem] i napełnił całą ziemię.

Wyjaśnienie jest następujące: „Wielki Bóg oznajmia królowi [a pośrednio bardziej szczegółowo stróżom] co ma być potem”. „*Za dni tych królów* wzbudzi Bóg niebieski królestwo, które na wieki zepsute nie będzie, a królestwo to na inszy naród nie spadnie [nie będzie miało żadnych następców, ponieważ wszyscy inni zostaną zniszczeni], ale ono połamie i koniec uczyni tym wszystkim królestwom, a samo stać będzie na wieki”. Oto prorocत्व, które podaje pełny opis królestw ziemi, którym Bóg zezwolił na panowanie w okresie między zabranieniem typicznej korony z Jego typicznego królestwa a nałożeniem korony sprawiedliwości i chwały prawdziwemu Królowi podczas inauguracji Królestwa Niebiańskiego.

„CZASY POGAN”

Nawet powierzchowne dowody potwierdzają, że panowanie ludzi dobiega kresu i że do uwolnienia świata od własnego samolubstwa potrzebne jest królestwo niebieskie. Lecz „mocne słowo prorockie”, dokładnie badane przez stróżów, ujawnia znacznie więcej. Pokazuje, że następnym uniwersalnym królestwem będzie królestwo drogiego Syna Bożego, a także interesujący fakt, że całkowity okres dzierżawy władzy pogan jest w Piśmie Świętym nazywany „czasami pogan” (Łuk. 21:24) i że te „czasy” są siedmioma czasami, a każdy z tych siedmiu czasów jest okresem 360 lat, co w konsekwencji sprawia, że okres siedmiu czasów wynosi 2520 lat. Stąd stróżowie mogą policzyć, że dzierżawa pogan od panowania skończyła się po 2520 latach od chwili, gdy Pan odebrał Sedekiaszowi diadem, mówiąc: „A ty nieczysty bezbożniku, księciu Izraelski, którego dzień przychodzi ... Tak mówi panujący Pan: Zdejm tę czapkę, a zrzuc tę koronę ... W niwecz, w niwecz, w niwecz ją obrócę ... aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, którym mu dał” (Ezech. 21:25-27). Czas obalenia typicznego królestwa Pańskiego i odebrania korony musi odpowiadać czasowi dzierżawy panowania pogan i być okresem trwającym 2520 lat. Licząc ten okres od października 607 r. p.n.e. (zob. tom 2, Chronologia Biblii), stwierdzamy, że 2520 lat dobiegło końca w październiku 1914 roku, w wyniku czego pogańskie panowanie z Boskiego punktu widzenia jest odtąd nie-

legalne i niebawem Królestwo Boże przejmie berło.

Pragniemy podać biblijne dowody na to, że od obalenia Sedekiasza w październiku 607 r. p.n.e. aż do wygaśnięcia dzierżawy pogan miało być 2520 lat, to znaczy, że w 1914 roku miał dobiec końca ich przywilej panowania nad ziemią. Nazwa „Czasy pogan” jest biblijną nazwą dla okresu Boskiej dzierżawy pozwalającej na panowanie pogan na ziemi. Czasy pogan są przez naszego Pana łączone z karaniem Izraela za pogwałcenie Przymierza Zakonu, po czym wszelkie spotykające ich cierpienia już nie miały być wynikiem ich narodowych grzechów wobec Przymierza Zakonu; bowiem Jezus powiada: „Jeruzalem [stolica Izraelitów oznaczająca naród] będzie deptane od pogan aż się wypełnią *czasy pogan*” (Łuk. 21:24). W 3 Moj. 26:18,21, 24,28 po wskazaniu, iż mniejsze kary ich nie zreformują, Jehowa grozi i zapowiada jako ostateczną karę — karę *siedmiu czasów* dla Izraela, z rąk pogan, za ich *narodowe* grzechy wobec Przymierza Zakonu. Rozumiemy, że Jezus miał na myśli te siedem czasów karania, kiedy mówił o „czasach pogan” wypełnionych cierpieniem Izraela, doznany ze strony pogan. Kary te rozpoczęły się od podeptania Żydów w ich królewskim domu, stołecznym mieście, i ich ziemi przez Nabuchodonozora, gdy pustoszył Jerozolimę i Palestynę, biorąc Izraela do niewoli do Babilonu w październiku 607 r. p.n.e. Związek z Łuk. 21:24 wskazuje, że Jezus rozumiał, iż „czasy pogan” rozpoczęły się przed Jego dniem i miało jeszcze upłynąć wiele lat. Ich koniec Pan łączy z okresem swego drugiego adwentu, wyzwoleniem Kościoła oraz ustanowieniem królestwa (Łuk. 21:24-31).

Czas w Piśmie Świętym przedstawia rok proroczy zarówno literalny, jak i symboliczny. Literalny rok proroczy był oczywiście naturalnym, zwykłym rokiem. Symboliczny rok proroczy jest ściśle oparty na roku, dokładnie w połowie między długością roku słonecznego i księżycowego (360 dni), i każdy dzień traktuje jako rok (4 Moj. 14:33,34; Ezech. 4:1-8; Dan. 9:24-27); tak więc symboliczny rok proroczy będzie liczył 360 literalnych lat (Dan. 7:25; 12:7 [$360 \times 3\frac{1}{2} = 1260$]; Obj. 12:14; 13:5; 12:6). Z faktu, iż Izrael często doznawał kar trwających dłużej niż siedem literalnych lat doznawanych z rąk sąsiednich narodów, zanim przysłała ostatnia kara siedmiu czasów i z faktu, że kara *siedmiu czasów* jest pokazana jako dłuższa i surowsza, niż którakolwiek we wcześniejszych okresach karania oraz z uwagi na to, że Jezus łączy postęp tych czasów z upadkiem Jerozolimy w roku 70 n.e., a ich koniec z końcem tego wieku — wnioskujemy, że te siedem czasów były symbolicznymi czasami, latami, tzn. 7 x 360 literalnych lat, czyli 2520 lat. A zatem „czasy pogan” (okres pełnej dzierżawy władzy pogan) dobiegły końca 2520 lat po swym początku w październiku 607 r. p.n.e., tzn. w 1914 roku. Wojna światowa, jaka wybuchła na jesieni 1914 roku, jest zewnętrznym dowodem faktu, że ich dzierżawa się skończyła. Władza, jaką od tego czasu sprawowały pogańskie rządy, nie jest przed Bogiem legalna. Dlatego z Jego polecenia przez I wojnę światową zapoczątkowane zostały procesy jej usuwania, które trwają nadal i będą trwały tak długo, dopóki pogańskie rządy nie zostaną całkowicie zastąpione przez królestwo Boże.

Lecz czujny stróż z łatwością zauważy, że jedną rzeczą jest znać czas legalnego końca ziemskiego panowania pogańskich narodów, w celu ustąpienia miej-

scą *zakończonemu* Królestwu Bożemu, a zupełnie inną sprawą jest dowiedzenie się, kiedy „kamień” Królestwa zacznie uderzać w stopy posągu przygotowując jego zniszczenie. Czas uderzania posągu, które poprzedza jego zniszczenie, musi także poprzedzać pełne ustanowienie królestwa Bożego, które ma napelnić całą ziemię. Okresem uderzania jest czas paruzji i epifanii, w których to okresach Chrystus jest obecny, zbierając i wyzwalając swoje „klejnoty”, swoich „wybrańców” i w których również uderza narody obosiecznym mieczem swoich ust oraz łaską żelazną, rozbiając je na kawałki jak naczynie garncarskie i przygotowując ludzkość na królewski majestat niebios. Niechaj stróżowie zwrócić krytyczną uwagę na wyjaśnienie proroka Daniela, który mówi, że to „*za dni tych królów*” (królestw, pokazanych w stopach i palcach posągu, podziałach papieskiego Rzymu) Bóg z nieba miał *ustanowić* swoje królestwo. Bóg rozpoczął wybieranie klasy królestwa za dni świeckiego Rzymu, pokazanego w 'nogach z żelaza (prowadził ten wybór aż do 1914 roku), *ustanowienie* zaś lub doprowadzenie swego Kościoła (królestwa) do objęcia władzy następuje przy końcu rządów pogan, lecz zanim one się skończą, ponieważ *niewidzialna faza królestwa Bożego jest ustanawiana „za dni tych królów”, a nie po ich dniach*. Tak więc nim w 1914 roku wygasła dzierżawa władzy pogan, Syn Człowieczy był obecny, aby „wzbudzić” swoje królestwo, nie królestwo widzialnie, lecz w mocy. Od 1914 roku niszczy ono wszystkie królestwa pogańskie. A zatem *ustanowienie* niewidzialnej fazy królestwa poprzedziło tę datę i stało się faktem około października 1874 roku.

DOŚWIADCZENIA IZRAELA BYŁY PROROCZYMI

(3) Weźmy inny proroczy ślad, ukryty, lecz jednak bardzo łatwy do ocenienia, gdy umysł już go zrozumie. Pismo Święte pokazuje nam, że dom cielesnego Izraela, jego wszystkie instytucje i sprawy były typycznymi zapowiedziami domu duchowego Izraela i jego wyższych instytucji, lepszych ofiar itp. Dlatego nie powinno nas dziwić odkrycie, że długość wieku Żydowskiego, długość trwania Boskiej łaski dla Izraela cielesnego, była również typiczna i że daje nam ona *dokładny wymiar* wieku Ewangelii — Boskiego postępowania i łaski wobec Izraela duchowego. Potwierdzą to niektóre fakty. Imię Jakub zostało zmienione na Izrael, co znaczy „książę, czyli wojownik, u Boga”, a następnie jego potomkowie zostali nazwani Izraelitami, narodem księcia u Boga. Lecz antytypem Jakuba jest Chrystus, prawdziwy książę u Boga, nie według ciała, lecz według ducha; Jego domem jest Izrael duchowy. Najpierw dwunastu synów Jakuba odziedziczyło jego imię i błogosławieństwo, a przez nich przeszło ono na cały dom cielesnego Izraela. Dwunastu Apostołów Chrystusa odziedziczyło Jego imię i błogosławieństwa, a przez nich przeszły one na cały dom duchowego Izraela. Tak jak dom typiczny miał najwyższego kapłana Aarona, tak dom antytypiczny ma większego Najwyższego Kapłana — Jezusa Chrystusa, naszego Pana, „najwyższego kapłana naszego wyznania”. Tak jak dom cielesnego miał kapłaństwo Aaronowe, tak dom duchowego ma członków „królewskiego kapłaństwa” pod zwierzchnictwem Chrystusa, którym uczyniono obietnicę, że staną się królami i kapłanami Boga, a gdy ich *ofiarowanie się* dobiegnie końca, będą panować na ziemi.

Podobnie moglibyśmy postąpić ze wszystkim, co miał Izrael cielesny, i znaleźć stosowne odpowiedniki na wyższym poziomie w Izraelu duchowym, lecz nie będziemy tutaj wchodzić w szczegóły, niech wystarczy uwaga, że wiek Żydowski, czas łaski cielesnego Izraela, zakończył się „żniwem”, czterdziestoletnim okresem. Zaczęło się to chrztem naszego Pana, trwało przez trzy i pół roku jako próba *narodowa*, a gdy z chwilą ukrzyżowania naszego Pana naród ten został odrzucony, rozpoczęła się praca żniwa na większą skalę (oddzielanie pszenicy od plew) — czas wybierania z odrzuconego narodu tych, którzy byli „prawdziwymi Izraelitami”. Potem nadszedł czas wielkiego ucisku tego narodu, który w 69 r. n.e. zaczął przygotowywać całkowite zniszczenie ich narodowej stolicy. Wszystko to jest porównane z okresem „żniwa” wraz z jego zbiorami pszenicy i późniejszym paleniem plew. Nasz Pan podaje nam instrukcje (Mat. 13), że wiek Ewangelii, wiek łaski dla duchowego Izraela także zakończy się żniwem, zebraniem pszenicy i ostatecznym zniszczeniem plew. Podczas żniwowania cielesnego domu, nasz Pan w ciele był Głównym Żniwiarzem, a Jego Apostołowie współpracownikami. Podczas żniwowania duchowego domu, nasz Pan — istota duchowa — musiał być *obecny* jako główny żniwiarz, a członkowie zaś duchowego domu również musieli być żniwiarzami.

A teraz zwróćmy uwagę na równoległości czasowe. Wiek Żydowski od śmierci Jakuba do śmierci Chrystusa trwał 1845 lat; do rozpoczęcia służby naszego Pana minęło 1841^{1/2} lat, a do początku przygotowań do całkowitego zniszczenia ich stolicy w roku 69 minęło 1881^{1/2} lat. Zauważmy jak odpowiada temu w Ewangelii. Wiek Ewangelii w odniesieniu do Kościoła nie rozpoczął się od narodzin naszego Pana, zaczął się po śmierci i zmartwychwstaniu naszego Pana, gdy polecił swoim uczniom „*kazać Ewangelią* wszystkiemu stworzeniu” (Mar. 16:15) (poprzednia praca naszego Pana w czasie trzech i pół roku Jego służby była ofiarowaniem królestwa cielesnemu domowi, by ich doświadczyć i potwierdzić, że jako naród nie byli gotowi na przyjęcie prawdziwego królestwa). Stosując powyższe mierniki w. Żydowskiego do w. Ewangelii, poczynając od śmierci i zmartwychwstania naszego Pana oraz błogosławieństwa związanego z zesłaniem Ducha Św. wiosną 33 r. n.e., stwierdzamy, że okres 1841 1/2 lat od śmierci Jakuba do początku służby naszego Pana biegnie od wiosny 33 r. do jesieni 1874 r.; zastosowane tutaj 1845 lat wieku Żydowskiego, od śmierci Jakuba do odrzucenia cielesnego Izraela, począwszy od wiosny 33 r. doprowadzają do wiosny 1878 r., natomiast 1881^{1/2} lat od śmierci Jakuba do początku przygotowań zniszczenia stolicy Izraela w roku 69 znajdują swój odpowiednik w wieku Ewangelii przez odliczenie 1881^{1/2} lat od wiosny 33 r., prowadząc dokładnie do (jesieni) 1914 roku, właśnie tego samego roku i czasu, na jakie wskazują prorocтва Daniela i Mojżesza jako na zupełny koniec i kres „czasów pogan”. Czy może to być przypadkowe? Nie; to zostało przewidziane. Jakie silniejsze świadectwo może być wymagane przez oko i ucho wiary? Z pewnością coś wyraźniejszego i bardziej oczywistego byłoby widzeniem i nie pozostawiałoby miejsca dla wiary. Pismo Święte pokazuje, że wiek Żydowski i wiek Ewangelii miały mieć tę samą długość, gdy z jednej strony uczy, iż Izrael miał pozostać w za-

ślepieniu poza łaską Bożą w czasie wybierania Kościoła, tzn. w okresie wieku Ewangelii (Rzym. 11:25); i gdy z drugiej strony uczy, że obecny czas niełaski jest ich „dwójnasobem” (powtórzeniem czasu i wydarzeń) czasu ich łaski z wieku Żydowskiego (Jer. 16:13-16). Ten „dwójnasób” (powtórzenie czasu i wydarzeń) miał się skończyć po upływie *postanowionego czasu* (Iz. 40:2) i ten „dwójnasób” (powtórzenie czasu i wydarzeń) rozpoczął się w dniu, gdy Chrystus wjechał do Jerozolimy (Zach. 9:9,10-12; Mat. 21:4-9,43; 23:34-39; Jan 12:12-15; Łuk.19:40^2). W ten sposób potwierdza się biblijność 1845 lat jako wyznacznika równoległych czasów i wydarzeń z wieków Żydowskiego i Ewangelii.

PROROCSTWO O JUBILEUSZACH

(4) Zauważmy inne prorocstwo, podobnie ukryte w typie zakonu Mojżeszowego: jubileuszowy rok Izraela. Nikt nie jest przygotowany na zrozumienie tego prorocтва, kto najpierw nie dowiedział się, że drugie przyjscie naszego Pana nie ma na celu zniszczenia świata, lecz jego błogosławienie zgodnie z obietnicą daną Abrahamowi — „błogosławione będą w nasieniu twoim *wszystkie* narody ziemi” łaskami utraconymi w Adamie, stąd *restytucja* wszystkich utraconych rzeczy. Łaski te będą zaproponowane *wszystkim* i staną się wiecznymi dla tych, którzy przyjmą je na warunkach Przymierza Nowego. Nikt nie dostrzeże w jubileuszu Izraela żadnego piękna ani typicznego znaczenia, kto nie wie, że Bóg przewidział „*czasy naprawienia* wszystkich rzeczy”, jakie mają się *rozpocząć* w związku z drugim adwentem Odkupiciela (zob Dz.Ap. 3:19-23). Stwierdzamy, że jubileuszowe lata Izraela, w czasie których każda osoba i rodzina odzyskiwała utracone posiadłości i wszystkie prawa osobiste oraz była zwalniana od wszystkich długów, były zamierzone jako typ zbliżających się czasów restytucji, kiedy to wszystkim zostanie przedstawiona pełna sposobność uzyskania wolności od grzechu i szatana, od długu wobec Boskiej sprawiedliwości oraz dziedzicznych słabości ciała, gdy ziemia ponownie powróci do ogółu ludzkiej rodziny, dla której została stworzona i dla której została odkupiona przez Chrystusa po jej utracie przez grzech Adama. Dowiadujemy się, że w związku z tymi jubileuszami Pismo Święte wskazuje na system liczenia przez podnoszenie do kwadratu; i że jubileusz jubileuszy, czyli pięćdziesiąt razy po pięćdziesiąt lat (2500 lat) stanowi wielki cykl jubileuszowy i że taki cykl zaczął być odliczany po zachowaniu przez cielesnego Izraela swego ostatniego typicznego jubileuszu. Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że dziewiętnasty jubileuszowy rok Izraela, od października 627 r. do października 626 r. p.n.e., był jego ostatnim jubileuszem. Wiedząc, że jubileusz był częścią Zakonu i że żaden zarys Zakonu, ani jedna kreska czy jota, nie może minąć bez wypełnienia się czy antytypu, odliczamy cykl 2500 lat wielkiego jubileuszu od daty zachowania ostatniego typicznego jubileuszu, obchodzonego w październiku 626 r. p.n.e. i stosownie do tego stwierdzamy, że *antytypiczny* jubileusz, wielki jubileusz jubileuszy powinien się rozpocząć w październiku 1874 roku. I tak 625 1/4 lat p.n.e. plus 1874 3/4 lat n.e. daje 2500 lat. Wskazuje to na październik 1875 roku jako koniec wielkiego cyklu łącznie z *rokiem* jubileuszowym, który w wyniku tego zaczęłyby się w październiku 1874, gdyby typ trwał nadal. Dlatego od tego czasu antytypu typu *czasowego* zaczyna się

zawsze o tej porze o jakiej typ miał być obchodzony, gdyby był zachowywany, tak więc antytypiczny tysiącletni Jubileusz, a nie *jednoroczny*, miał się rozpocząć w październiku 1874 roku.

Lecz ktoś mógłby zapytać jakim prawem podnosimy do kwadratu lata cyklu jubileuszowego, aby uzyskać wielki antytypiczny cykl prowadzący do wielkiego antytypicznego jubileuszu i wprowadzający go? Na to odpowiadamy: Pan wskazuje, że jest to właściwa metoda. Jak to? Przez Jego podnoszenie do kwadratu w każdym wypadku czasu niższego okresu, w celu uzyskania następnego, wyższego. I tak podniósł On do kwadratu liczbę dni w tygodniu, z dni doprowadzających do sabatu, aby z kolei przygotować jubileusz tygodni i wprowadzić go — Pięćdziesiątnicę, dzień pięćdziesiąty, następne, wyższej rangi święto niż sabat (3 Moj. 23:15-21). Podobnie podniósł do kwadratu liczbę lat w tygodniu, lat prowadzących do roku sabatowego, aby doprowadzić do roku jubileuszowego i wprowadzić go — rok pięćdziesiąty, jeszcze jedno wyższej rangi święto niż rok sabatowy (3 Moj. 25:1-4, 8-13). Ponieważ pięćdziesięcioletni okres siedmiu sabatowych lat z następującym po nich rokiem jubileuszowym był w typie najwyższym okresem, następny jeszcze ważniejszy musiałby być wielkim cyklem antytypicznym. Tak więc przez podniesienie do kwadratu tego okresu w typie (50 lat) otrzymujemy następny jeszcze wyższy okres, 2500 lat, jako czas Wielkiego Antytypicznego Cyklu. Widzimy więc, że sabatowe cykle o długości 49 lat mają jako swój antytyp wielki cykl liczący 2500 lat; że rok jubileuszowy ma za swój antytyp Tysiąclecie, czasy naprawienia wszystkich rzeczy, okres wynoszący tysiąc lat i że ów Wielki, czyli antytypiczny Cykl jest kwadratem następnego niższego okresu, który był najwyższym okresem typu, ostatnim, po którym z konieczności musiał nastąpić Cykl Antytypiczny (Mat. 5:17).

Stróżowie zwrócą swoją uwagę na zgodność daty dotyczącej października 1874 roku oraz charakter oczekiwanych wydarzeń z wynikami naszych poprzednich badań (1 i 3), które wykazały, iż ta sama data, październik 1874 roku, była czasem, kiedy miało się rozpocząć „żniwo” obecnego wieku i kiedy sam Pan *miał być obecny* jako Główny Żniwiarz. Jedyną rzeczą niezbędną do połączenia tego proroctwa o jubileuszach z innymi jest stwierdzenie Apostoła Piotra w Dz.Ap. 3: 21, które pokazuje, że nasz Pan musi być *obecny* (w swoim drugim adwencie) na początku czasów naprawienia wszystkich rzeczy, i, jak już zauważyliśmy, te *czasy naprawienia* są antytypicznymi *czasami jubileuszowymi*, których typem były jubileusze Izraela, w czasie których *przywracane* były wszystkie poprzednie przywileje wolności i własności. I tak, mamy trzy bardzo proste, lecz jasne i bardzo ważne wskazówki świadectwa Pisma Świętego, które wyraźnie dowodzą, że *pa-ruzja* naszego Pana miała się rozpocząć w październiku 1874 roku. Pokazują one charakter pracy, jakiej powinniśmy się spodziewać i jaka będzie czyniła postępy w czasie Jego *obecności*, przed Jego zewnętrzną manifestacją wobec świata, Jego *epifania* [manifestacją], Jego *apokalipsą* [objawieniem]. Jak dowiedziono w E 4, s. 53-58 epifania i czas ucisku są tym samym okresem (Łuk. 17: 29). A zatem koniec dzierżawy władzy dla pogan i początek czasu ucisku w 1914 roku wyraźnie wskazują na początek w tym czasie okresu Epifanii.

PROROCZE DNI DANIELA

(5) Weźmy inne proroctwo: świadectwo: stwierdza my, że wypełniły się 1260 dni, 1290 dni oraz 1335 dni, tak szczegółowo przedstawione w proroctwie Daniela (Dan. 12:7,11,12) i potwierdzone przez Objawienie. 1260 dni zakończyło się w 1799 r., 1290 dni w 1829 r., a 1335 dni w 1874 r. Nasi przyjaciele znani jako „adwentyści drugiego przyjścia” mieli zwyczaj posługiwać się tymi „dniami Daniela” i kiedyś stosowali je tak, jak my to czynimy tutaj, lecz porzucili tę interpretację, gdy minął 1874 rok, i nie zobaczyli Jezusa fizycznym wzrokiem, w ludzkim cielesnym i z bliznami po ranach odniesionych na Kalwarii. Całkowicie odrzucili owe „dni Daniela”, ponieważ nie widzą możliwości zastosowania ich poza 1874 r. Błąd tkwi nie w dniach, ani w ich zastosowaniu jak wyżej, lecz w ich niewłaściwych oczekiwaniach. Razem z innymi grupami i jednostkami, oczekującymi drugiego adwentu widzialnego naturalnymi oczami człowieka, błędzą oni w oczekiwaniu na to, że wiek Ewangelii, który jest okresem ducha i wiary, zakończy się czymś gorszym; oczekują, że po duchowym królestwie szatana nadejdzie cielesne królestwo Chrystusa. Lecz prawdziwi stróżowie wśród adwentystów oraz innych denominacji, w wyniku pomazania obiecanej maścią naprawiającą wzrok (Obj. 3:18) otwierają swe oczy zrozumienia i dowiadują się, że powrót Chrystusa jest niewidzialny dla naturalnych oczu. To właśnie o tym ostatnim okresie anioł powiedział do proroka: „Błogosławiony, kto doczeka a dojdzie do 1335 dni”. Co to za błogosławieństwo? Odpowiadamy: chodzi tu o radość serca i sprawienie radości stróżom.

Właśnie od tej proroczej daty, od października 1874 roku, kiedy to według 1335 dni Daniela *miały się zacząć wielkie błogosławieństwa*, i jak typy jubileuszy wskazują *miała się rozpocząć restytucja, naprawianie wszystkich rzeczy* (co oznacza drugą obecność wielkiego Odnowiciela), a według równoległości obydwóch domów Izraela *miała nastąpić druga obecność naszego Pana jako Wielkiego Żniwiarza* — od tej daty na czuwających *splłynęły wielkie błogosławieństwa*. Od *tego czasu* Słowo Boże otworzyło się przed nami w cudowny sposób. Od *tego czasu* mocne słowo proroctwa, jak pochodnia naszym nogom, pokazuje nam wiele dowodów na to, że znajdujemy się u końca wieku. Od *tego czasu* wschodzi w sercach stróżów gwiazda dzienna, oświecając nasze umysły i uwalniając od strasznego koszmaru błędów, dotyczących wiecznych mąk, objawiając nam prawdziwy charakter naszego niebiańskiego Ojca i jasno ukazując konieczność wielkiego pojednania za grzech oraz wyraźnie pokazując cel dozwolenia na zło wraz z odkrywaniem, jeden po drugim, różnych rysów Boskiego planu: wysokiego powołania Kościoła do Boskiej natury i współdziedziczenia z Chrystusem w Jego Tysiącletnim Królestwie oraz wynikające z tego błogosławieństwa restytucji, doprowadzające ogół świata ludzkości do ludzkiej doskonałości. O tak! Wszyscy, którzy zostali wyprowadzeni „z ciemności ku dziwnej jego światłości”, mogą ocenić słowa naszego Pana i z serca powiedzieć: Błogosławione nasze uszy, że słyszą, a nasze oczy, że widzą; gdyż wielu proroków i wielu prawych ludzi pragnęło poznać te rzeczy, a nie poznali.

ZNAKI CZASÓW

(6) Moglibyśmy powołać się na inne jeszcze proroctwa i typy zawarte w Piśmie Św., które wypełniają

się w znakach czasów i potwierdzają, iż żyjemy w czasie „żniwa” tego wieku — w *Paruzji* i *Epifanii* Syna Człowieczego, lecz nie uczynimy tego teraz. Fakt, iż zgodnie z Jego zapowiedzią obecny świat prowadzi dalej swój tryb życia — je, pije, sadzi, buduje itp. i *nie wie* o Jego obecności — nie tylko nie jest dowodem przeciwko tym proroczym świadectwom, lecz przeciwnie, pokazuje nam, iż nastąpiło wypełnienie, w taki sposób jak to przepowiedział Mistrz: że dzień Pana, dzień Jego obecności, przychodzi na świat jak złodziej w nocy, tajemniczo, cicho, ukradkiem, w niewiedzy; jedynymi, którzy dostąpili przywileju poznania wydarzeń dziejących się po drugiej stronie zasłony, to stróżowie, którzy, nawet jeśli zasnęli, niemniej jednak zachowali postawę oczekiwania, gotowości na ogłoszenie: Pan jest już obecny w swoim drugim awdencie!

POTWIERDZENIA PIRAMIDY

(7) Sześć powyższych dowodów (zarysów proroczych i znaków czasu), wskazujących na lata 1874 i 1914 jest cudownie potwierdzonych przez wymiary Piramidy. Zob. rozdz. 10 w 3 tomie „Wykładów Pisma Świętego”. Sam Bóg podaje nam, że w Egipcie stworzył świadka potwierdzającego Jego Słowo i plan (Iz. 19:19,20). Wielka Piramida swoją lokalizacją, budową, korytarzami, pokojami i wymiarami poświadcza, że jest właśnie tym potwierdzającym świadkiem Pana. Jeden z wymiarów związanych z Wielką Galerią wskazuje na rok 1874 jako czas powrotu naszego Pana; w miejscu stykania się korytarza opadającego i dołu, wymiary Piramidy wskazują na 1914 r. jako datę, kiedy miało się rozpocząć obalenie królestwa szatana, które, jak gdzie indziej wykazaliśmy, zaczęło się od wojny światowej. W ten sposób więc czas biblijny i znaki prorocze, dotyczące powrotu naszego Pana w 1874 r. oraz początek niszczenia królestwa szatana w 1914 roku, znajdują znamienne potwierdzenie w Piramidzie.

„OTO OBLUBIENIEC”

Takie właśnie ogłoszenie teraz podajemy; nie: Oto Oblubieniec *nadchodzi* lecz „Oto Oblubieniec!” już obecny, delikatnie pukający proroczwami w celu obudzenia panien, lecz nie obudzenia świata (Obj. 3:20). Właśnie zacytowany werset jest wersją najstarszych greckich manuskryptów, które nie podają „*idzie*”. Nasz Pan mówi: „Jeśliby kto usłyszał głos [pukanie] mój i otworzył drzwi, wniknę do *niego* i będę z *nim* wieczerzał”. To posłannictwo do obecnej części Kościoła laodycejskiego bardzo jasno daje do zrozumienia, że (1) zarówno „pukanie” jak i „głos” nie będą słyszalne dla naturalnych uszu, a słyszane jedynie uszami zrozumienia, słyszeniem wiarą; (2) że to nie będzie pukanie czy wezwanie denominacyjne (do adwentystów, prezbiterian itp.), lecz (3) że to będzie pukanie, które musi być usłyszane indywidualnie i przyjęte indywidualnie. „Każdy” kto słyszy „pukanie” lub „głos”, jeśli chce może *przez rozwijanie wiary* otworzyć drzwi zrozumienia i zdać sobie sprawę z drugiej obecności swego Pana. Człowiek, który nigdy nie słyszy „pukania”, nie jest godzien go usłyszeć. Lecz ci, którzy słyszą, nie są oczywiście zmuszani do odpowiedzi i przyjęcia obecnego, pukającego Króla, dlatego mówi On, że *jeśli* ten słyszący *otworzy drzwi*, „wniknę”. Jednak jedynie ci, którzy rozpoznają to „pukanie”, odpowiedzą i przez wiarę otworzą Panu i przyjmą Go jako swego *obecnego* Króla, są uprzywilejowani uczestnictwem w wielkim

błogosławieństwie duchowego pokarmu, uczy „pokarmu na czas słuszny”, „rzeczy starych i nowych”, które Mistrz obiecał dostarczyć w tym czasie, by wzmocnić wiernych na sąd, na próby, doświadczenia i przesiewania, które muszą „zacząć się od domu Bożego”. „Wniknę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (por. Obj. 3:20 oraz Łuk. 12:37).

Gdy więc cicho szepczemy „Oto Oblubieniec”, to nie w nadziei obudzenia świata do wiary w obecność Pańską itp. Ludzie tego świata nie są godni wiedzieć o tym i obecnie źle wykorzystaliby tę wiedzę. Już niebawem, w słusznym dla Pana czasie, dowiedzą się o tym przy końcu okresu *Epifanii*, czyli *Apokalipsy* Syna człowieczego. Zostaną obudzeni wielkim trzaskiem dnia ucisku. Mimo to ogłaszamy poselstwo „Oto Oblubieniec [obecny]” z ufnyim przekonaniem, że wszyscy, którzy należą do klasy „panien” (czyści, usprawiedliwieni, poświęceni) będą mogli je usłyszeć, zostaną przez nie obudzeni i oporzędzą swe lampy (będą rozpatrywać Pismo Święte i badać ten temat) i przed końcem wielkiego ucisku stwierdzą, że posłannictwo to jest prawdziwe. Z Pańskiej proroczej przypowieści dobrze jednak wiemy, że wśród tych obudzonych do badania są dwie klasy, ponieważ były zarówno mądre, jak i głupie „panny”.

Mądre panny nie tylko poświęciły wszystko, co miały, lecz były także wierne aż do śmierci, nie żyjąc dla grzechu, dla siebie, dla sekciarstwa, lecz dla Pana. Jak podaje przypowieść, nie miały żadnych trudności z oporządzeniem swych lamp i rozpoznaniem obecności Oblubieńca. Lecz głupie panny, przeciążone troskami tego życia, zwodniczością bogactw (Mat. 13:22, dobrobytem, sławą, wpływami itp.) nie miały w sobie („w naczyniach”) wystarczającej ilości oliwy (Ducha Św.), a więc nie mogły zdobyć światła na czas, by zdążyć z mądrymi pannami przed skompletowaniem liczby wybranych i zamknięciem na zawsze drzwi możliwości zostania częścią Oblubienicy Chrystusowej. To prawda, jak to pokazuje przypowieść, że później zdobyły oliwę, lecz za późno, aby należeć do członków „maluczkiego stadka”, którzy zostali uznani za godnych udziału w królestwie i uniknięcia najcięższych chwil czasu ucisku, jaki wisi nad światem: głupie panny muszą przejść przez ucisk razem ze światem i w ten sposób dzielić jego cierpienia i rozczarowanie, które w przypowieści określone jest jako „płacz i zgrzytanie zębów”.

W tym wielkim ucisku oczyszczą jednak swe szaty i wybielą we krwi Baranka (Obj. 7:14); ich błogosławionym przywilejem będzie także ogłaszanie wspańiałego poselstwa „Alleluja, iż ujął królestwo Pan Bóg wszechmogący!” Pomimo ich smutków i cierpień, towarzyszących niszczeniu ich ciał i oczyszczaniu, przez łzy radować się będą z tego, że Oblubienica, Małżonka Barankowa została skompletowana w świętości i liczbie i będą ogłaszać jej wyniesienie do chwały wraz z Panem (Obj. 19:6-8). Jako towarzyszkii panny młodej z radością uczestniczyć będą w niebie w wieczerzy wesela Baranka (Obj. 19:9; Ps. 45:15,16). A że wówczas będą jak aniołowie istotami duchowymi, będą mieli przywilej służyć Panu w Jego świątyni, jako Lewici (Obj. 7:15), podczas gdy Jezus i Jego Oblubienica, mądre panny, będą żywymi kamieniami tej świątyni oraz kapłanami (Obj. 1:6; 5:10; 20:6).

BS 93,58-63.